

Stanisław Ryszard

Kortyka

Światło bliskich i dalekich stref

Światło bliskich i dalekich stref

STANISŁAW RYSZARD KORTYKA

obrazy z lat 1979–2025



Cykl Twórczość Malarska
w Okręgowej Izbie Lekarskiej
w Białymstoku

ŚWIATŁO BLISKICH I DALEKICH STREF

Stanisław Ryszard Kortyka
obrazy z lat 1979–2025

Wernisaż: 12 marca 2026
Okręgowa Izba Lekarska w Białymstoku



Wydawca:
Okręgowa Izba Lekarska w Białymstoku
ul. Świętojańska 7, 15-082 Białystok
tel. +48 85 732 19 35; fax +48 85 732 71 72
www.oilbialystok.pl
e-mail: bialystok@hipocrates.org

WorldartB Gallery
www.worldartBGallery.com
email: annakborowczak@worldartB.eu
email: kontakt@worldartBGallery.com
tel. + 48 607 781 420

ISBN 978-83-977306-5-6

Białystok 2026

W katalogu wykorzystano zdjęcia autorstwa Jana Bortkiewicza, Jakuba Kortyki, materiały udostępnione przez profesora Stanisława Ryszarda Kortykę oraz WorldartB Gallery w Warszawie, a także obrazy pochodzące z kolekcji prywatnych.

Wyrażamy podziękowanie Okręgowej Izbie Lekarskiej w Białymstoku za wsparcie i dofinansowanie wystawy i wydania katalogu. Pomysłodawcy są bardzo wdzięczni kuratorce – pani Annie Katarzynie Borowczak za inspirację, życzliwość oraz współpracę i nieoceniony wkład w organizację tej nadzwyczajnej wystawy nestora polskiej sceny malarskiej Stanisława Ryszarda Kortyki.

Kurator:
Anna Katarzyna Borowczak
Komisarz:
Paweł Pecuszok

Pomysł i opracowanie:
Anna Katarzyna Borowczak,
Paweł Pecuszok

Teksty:
Stanisław Ryszard Kortyka,
Andrzej Kostolowski,
Anna Katarzyna Borowczak,
Jerzy Konstantynowicz

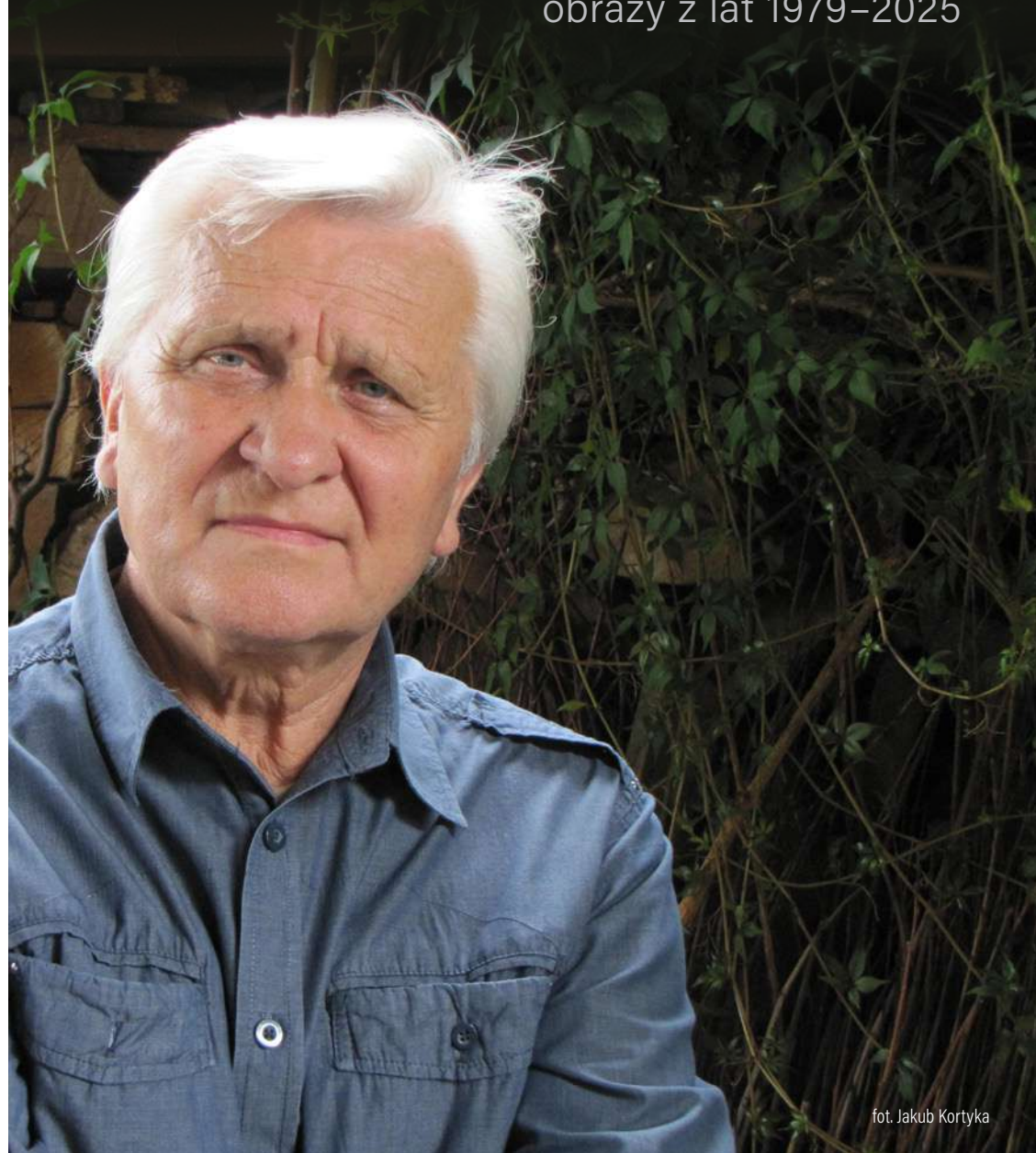
Opracowanie graficzne:
Bogdan Suprun | BS Projekt

Przód okładki:
fragment obrazu
Stanisława Ryszarda Kortyki
„Daleka jasna linia” (2023)
Tyl okładki:
fragment obrazu
Stanisława Ryszarda Kortyki
„Fale nieba IV” (2024)

Światło bliskich i dalekich stref

STANISŁAW RYSZARD KORTYKA

obrazy z lat 1979–2025



fot. Jakub Kortyka



Patronat medialny:



Białystokonline



Stanisław Ryszard Kortyka

Urodzony w 1943 r. w Szewcach koło Sandomierza. Jest malarzem, poetą, profesorem tytularnym, wieloletnim nauczycielem akademickim, emerytowanym profesorem Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu oraz Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Studia odbył w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (obecnie ASP im. Eugeniusza Gepperta) we Wrocławiu. W 1969 r. uzyskał dyplom z wyróżnieniem z malarstwa oraz projektowania malarstwa w architekturze w pracowniach prof. Zbigniewa Karpińskiego i doc. Alfonsa Mazurkiewicza. W Wydawnictwie Ossolineum opublikował trzy zbiory poezji, często tematycznie związane z tworzonymi pracami. Prowadził dyplomującą pracownię malarstwa we wrocławskiej ASP. Do 2018 r. prowadził również dyplomującą pracownię malarstwa w Instytucie Sztuk Wizualnych na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. W 2004 r. został wyróżniony Nagrodą Główną Prezydenta Miasta Wrocławia na Dolnośląskich Wystawach Sztuki (malarstwo), a w 2006 otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Szczecina podczas XXI Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego w Szczecinie.

W roku 2014 został uhonorowany Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”.

Prace prof. Stanisława Ryszarda Kortyki znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum Architektury we Wrocławiu, Muzeum Narodowego w Szczecinie, Muzeum Zamkowym w Sandomierzu, Muzeum Południowego Podlasia



Ryszard Kortyka lata 80. XX w., z archiwum artysty

w Białej Podlaskiej, Dolnośląskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych we Wrocławiu, Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej w Kielcach, Galerii Kutscha w Salzburgu (Austria) oraz w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

Na przestrzeni lat przedstawił kilkadziesiąt wystaw indywidualnych, w tym w latach 2019–2023 cykl ekspozycji z okazji pięćdziesięciolecia pracy twórczej w Sandomierzu, Warszawie, Zielonej Górze, Kielcach, Rzeszowie i Wrocławiu.

Brał udział w ok. 150 krajowych i zagranicznych wystawach zbiorowych. Malarstwo i rysunek prezentował na 30 wystawach indywidualnych.

W roku 2019 ukazała się wydana przez Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu obszerna monografia „Stanisław Ryszard Kortyka, 50 lat pracy twórczej 1969–2019”, zaś w 2023 album z cyklu „Wrocławskie Środowisko Artystyczne”.

W październiku 2024 r. artysta otrzymał Złoty Medal Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”.


Słowo od autora

Po kilku dużych wystawach organizowanych z okazji pięćdziesięciolecia mojej pracy twórczej, ten pokaz w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Białymstoku, mimo niewielkiej liczby obrazów, może być uznany jako wystawa mini-retrospektywna; są tu obrazy malowane w różnych okresach, gdy pojawiały się nowe rozwiązania

formalne i nowe wątki tematyczne. Wszystkie wystawione obrazy i gwasze pochodzą z kilku cykli, często składających się z kilku, a nawet kilkunastu obrazów. „Zapomniany ogród”, to wspomnienie nieistniejącego już ogrodu mojej prababki, „Elegia woroblińska”, to z kolei inspiracja znad Bugu, tak jak „Ścierniska”, poprzedzone rozbudowanym cyklem „Światło podlaskich ściernisk” – zbiorem małych formatów, poświęconym pamięci mojego profesora Zbigniewa Karpińskiego, dla którego Podlasie, gdzie bywał każdego lata, stanowiło źródło niewyczerpanych inspiracji. Moje podlaskie plenery w Zaborku, poza tym, że były organizowane w cudownym miejscu, były twórczo niezwykle inspirujące. Stąd pochodzą wspomniane „Ścierniska” widziane w świetle kończącego się lata. Eksperymenty z rytmiczną formą obrazu wypełniły niemal całą dekadę lat 90. Zmieniały się formaty, zmieniała się kolorystyka, niezmienna była jedynie przestrzeń zanikających ku horyzontowi poziomych pasm sugerujących odniesienie do ziemskich struktur. Ostatnie lata to pozostanie w horyzontalnym układzie elementów, strefowy podział płaszczyzny płótna, uproszczenie formy, czyste brzmienia plam koloru i ta niewiadoma, ku jak bliskim już horyzontom zmierza to malarstwo.

Dziękuję Okręgowej Izbie Lekarskiej w Białymstoku za organizację tej wystawy, ważnej dla mnie ze względu na miejsce i środowisko skupione wokół tego miejsca oraz inicjatorce i kurator pani Annie Katarzynie Borowczak.

Stanisław Ryszard Kortyka, 2026



Fragment tekstu pochodzącego z jubileuszowej monografii wydanej w 2019 r. przez Akademię Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu z okazji 50-lecia pracy twórczej Stanisława Ryszarda Kortyki:

„Twórczość malarza-poety Stanisława Ryszarda Kortyki znacząco wyróżnia się we współczesnej sztuce polskiej. Jego układające się w cykle dzieła niemal za każdym razem intrygują nas często tonem medytacji, który pojawia się po tumultach wydarzeń (a czasem, jak w 1980 do nich równolegle). Kryją te obrazy niejednokrotnie ewokacje nastrojów w miejscach specjalnie ważnych dla artysty (takich jak Sandomierszczyzna ze scenicznością widoków, Podlasie z natłokiem struktur pól, Jura pełna zjawiskowych skał). Ale już w zarodku mieszczą one wektory sięgania myślami wciąż dalej i dalej, poza otaczające nas okruchy ku nieskończoności powtórzeń i zanikaniu. „Po drodze” niejako wędrują te strzałki także i do kryjących się za nimi różnych tradycji sztuki i literatury.

W dużej mierze jest tak, gdyż Kortyka należy do ekskluzywnej grupy tych artystów wizualnych, którzy są jednocześnie oryginalnymi poetami czy pisarzami i w obu rejonach uruchamiają dalekosiężne metafory. U Kortyki może to być m. in. szczególna rola kamieni, wydobyta nie bez podsłuchu tonu wiersza Zbigniewa Herberta. Z duchem wrocławskiego strukturalizmu

wiąże artystę bardzo określone, zdyscyplinowane redukcjonistyczne podejście do sztuki. A występujące w różnych kombinacjach motywy w jego dziełach niejednokrotnie otacza post katastroficzna enigma. Przenika ona wszystkie te: błękitne bezkresy horyzontów, rżyska czy dukty zoranych pól, tereny spopiełałe, konstelacje kamieni czy betonów, łachmany i kartki papieru, spięte faszyny, strugi i paprochy. Tylko wyjątkowo mogą to być pełne życia kielkujące ziemniaki, ptaki strzegące scen czy zielone krzewy. Wszystkie motywy spaja atmosfera wizyjności wspomaganą poczuciem uciekającej w nicość iluzji przestrzeni i rzutami światła. Działając w duchu Jorge Luisa Borgesa, Kortyka miesza różne tropy i mediuje między nimi. A wynikiem tej pracy są labirynty zwykłości w niezwykłych obrazach.”

Andrzej Kostołowski



Nieprzypadkowe spotkanie

Profesora Stanisława Ryszarda Kortykę poznałam podczas jednej z ważniejszych wystaw monograficznych we Wrocławiu, z polecenia jego kolegi – wybitnego malarza prof. Stanisława Baja. To spotkanie okazało się dla mnie przełomowe. Zobaczyłam nie tylko niezwykłego artystę, lecz także sztukę o wyrażonym, metafizycznym wymiarze.

Z młodości pamiętam wystawy Zdzisława Beksińskiego, organizowane jeszcze w dawnym BWA we Wrocławiu. Towarzyszyła mi wówczas twórczość zanurzona w tajemnicy, świetle i duchowych poszukiwaniach. Nigdy jednak wcześniej nie spotkałam tak namalowanego światła jak w dziełach Kortyki. Jego obrazy wypełnia spokój, choć niektóre prace niosą silne napięcie i ekspresję. Przykładem może być płonący krzew z „Elegii woroblińskiej” z 1987 roku.

Na polskim rynku niewielu jest artystów tak różnorodnych, a zarazem konsekwentnych. Kolejne okresy twórcze Kortyki pozostają ze sobą powiązane. Spaja je zachwyty nad naturą oraz próba uchwycenia tego, co ulotne – światła i mroku. Trudno przypisać tę twórczość do jednego nurtu. Nie ma w niej strukturalizmu, a elementy nadrealne pojawiają się raczej jako ślad wewnętrznego doświadczenia. Słuchając artysty, widzę twórczość zanurzoną

w poezji i metafizyce – jakby wejście w świat widoczny tylko jemu. Dostęp do niego ma wyłącznie bardzo wrażliwy odbiorca.

Krytycy mówią o zawieszeniu pomiędzy abstrakcją a surrealizmem. Ja widzę raczej świat nadrealny – przestrzeń snów i wspomnień. Szczególne miejsce zajmuje cykl „Ogrodów” z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, inspirowany ogrodem prababki malarza. To dla mnie jeden z najbardziej poruszających wątków jego twórczości. Późniejsze prace wskazują na nieustanne poszukiwania, zarówno podczas podróży zagranicznych – do Salzburga czy na południe Francji – jak i w ukochanej Polsce: na Sandomierszczyźnie, Podlasiu czy w Kazimierzu Dolnym. Każdy cykl przynosi nowe zaskoczenie, a każde osobiste spotkanie staje się doświadczeniem pogłębionej świadomości.

Kortyka pozostaje artystą osobnym. Podobnie jak jego profesor, Zbigniew Karpiński, nie należał do żadnej grupy artystycznej. Zachował niezależność, która do dziś definiuje jego drogę.

Z obrazów artysty bije spokój i medytacja. Jednocześnie podczas spotkań wyczuwa się nieustanną gotowość tworzenia. Towarzyszy temu poezja – pełna tajemnicy i niedopowiedzeń. „Jeszcze wielu rzeczy nie dokończyłem” – powtarza często.

Niewielu współczesnych artystów tworzy dziś pod wpływem natchnienia, rozumianego w dawnym sensie tego słowa.

Dla Kortyki pozostaje ono doświadczeniem realnym. Dotyczy zarówno wierszy, jak i malarstwa. Artysta niechętnie przyjmuje wielkie określenia. Nazywa siebie skromnym malarzem z Dolnego Śląska, choć obcowanie z jego sztuką daje poczucie dotknięcia czegoś absolutnego. To twórczość, która przekracza świat widzialny i dotyka niewidzialnego – światła, przestrzeni i czasu.

Opowiadał mi kiedyś, że jeden z wierszy napisał w Maciejowcu na Dolnym Śląsku. W tym miejscu narodził się pomysł cyklu obrazów „Tajemnicze terytoria”. Takich momentów w jego biografii jest wiele – cichych, lecz znaczących.

Bywa cierpliwym kronikarzem światła. Zatrzymuje je w pejzażu dnia, także w małych formatach, jak w cyklu „Dzień po dniu”. Nie tworzy według kalkulacji ani strategii. Podkreśla, że niektóre obrazy powstają poza świadomą kontrolą, jakby pod wpływem natchnienia. Widać to choćby w „Tajemnicy różowego poranka”. Przypadek staje się tu częścią procesu twórczego i wyrazem głębokiej wrażliwości.

W jego obrazach powraca zachwyt nad naturą: horyzontem, kamieniami, światłem dnia i zmierzchu. Rozległe pejzaże Sandomierszczyzny czy Kazimierza Dolnego stają się przestrzenią kontemplacji. Artysta nie tyle opisuje świat, ile odsłania jego ukryty wymiar.

Stanisław R. Kortyka pozostaje malarzem światła. Zatrzymuje je na płótnie i otwiera przestrzeń pomiędzy światami – realnym i przeczuwanym. Można odnieść wrażenie, że przekracza epokę, w której przyszło mu tworzyć, budując własny, jeszcze

nienazwany język malarski, zakorzeniony w doświadczeniu duchowym i metafizycznym.

Z ogromną radością prezentuję Państwu wybór prac obejmujący różne etapy tej drogi – od płócien po wyjątkowe realizacje na papierze. Wiele obrazów znajduje się dziś w kolekcjach muzealnych i prywatnych, w Polsce i za granicą.

Życząc Profesorowi kolejnych obrazów będących syntezą jego wewnętrznego świata, dziękuję za spotkanie, które stało się ważną częścią mojej pracy marchanda. Wierzę, że nie było przypadkowe.

Anna Katarzyna Borowczak
właściciel WorldartB Gallery,
marchand, kurator wystawy





PRZEJMUJĄCE MILCZENIE MATERII:

Stanisław Ryszard Kortyka

Czasem cisza tworzy muzykę nabierając większego znaczenia niż dźwięki, które z założenia stanowić mają istotę utworu. Znamy to z wielu muzycznych kompozycji minimalistycznych, w których dłuższe pauzy i pozorne ubóstwo dźwiękowe kształtują intrygujący, nierzadko prosty, iluzorycznie spokojny lecz nasycony emocjonalnie, przekaz. Cisza ma swój ciężar gatunkowy, jest ważna. Można by wręcz odnieść wrażenie, że dźwięki są jedynie przerywnikiem dla milczącej frazy, zawieszenia i wyczekiwania. Co łączy malarstwo Stanisława R. Kortyki ze światem akustyki oraz z wyrafinowanymi dziełami minimalistów? W dziełach tego wybitnego nestora polskiej sceny malarskiej pojawia się niemal zawsze pewna fascynująca poetyka – nacechowana delikatnością i z reguły wyrażona stonowanymi albo zamglonymi barwami, nierzadko z jakimś kontrastującym snopem światła. Obrazy, które oglądamy, wymykają się sprecyzowanej klasyfikacji czy też konwencjonalnemu przyporządkowaniu do określonego nurtu: łączą metafizykę i pejzaż, stają się fuzją impresjonizmu i abstrakcji, odzwierciedlają jedyną w swoim rodzaju imaginację autora oraz jego grę z naturą, żywiołami i światłem.

To mowa materii, a może właśnie owo milczenie materii, które wprawia widza w stan swoistego zatrzymania. Stając przed charakterystycznymi obrazami profesora Kortyki, chcemy na chwilę wstrzymać oddech, najlepiej nic nie werbalizować, a jeżeli już cokolwiek – to tylko szeptem. To wprawdzie moje osobiste, bardzo somatyczne odczucie, ale intuicyjnie wyczuwam, że taki efekt jest udziałem większości odbiorców. Przejmujący efekt rodzi się z tajemniczości i nadrealnej natury tych obrazów, na których widnieje jakaś niesamowita materia, nie do końca jednak zdefiniowana i zazwyczaj nieoczywista, budząca na raz respekt i zachwyt. To z pewnością sztuka poza mainstreamem, fascynująca, bardzo osobna i nie dbająca o sławę.

Kamienie przemawiają. Wbrew pozorom kamienie i skały mają swój własny język, co zresztą znajduje odzwierciedlenie w antropologii – w wielu dawnych kulturach i wierzeniach animistycznych, w których przyroda nieożywiona spotyka się z należyty szacunkiem, a nawet nabiera rangi dzieła sztuki lub sacrum. Na pierwszy rzut oka dzieła Kortyki są niczym reminiscencja z napotkanych już gdzieś podczas podróży po Grecji, Turcji, Meksyku czy wyspach Polinezji i zakodowanych w pamięci wrażeń zmysłowych, w których przyroda i architektura współgrają harmonijnie, albo wręcz odwrotnie – zaskakują oszałamiająco dysonansem. Mamy tu niewątpliwie pewne sko-

jarzenia z antykiem, z surowością prastarych zabytków kultury, z zapamiętanym doświadczeniem kontaktu z prehistorycznymi ruinami, z oglądaniem i dotykaniem skąpanych w słońcu pozostałości starożytnych świątyń i budowli – raz chropowatych i skorodowanych, innym razem wygładzonych wskutek upływu tysięcy lat. W dziełach Stanisława Ryszarda Kortyki te elementy krajobrazu oraz osobliwe powierzchnie i głębie (pejzaż, quasi-pejzaż) są jednak naznaczone niespotykaną wrażliwością i przełamane niezwykle wyobraźnią autora. Twórca często dodaje różne – prawie abstrakcyjne – motywy, zaskakujące detale lub nierzeczywiste zestawienia, zaburzające ten delikatny spokojny plan. Stagnacja, pozorny bezruch i statyczna natura materii – to ledwie chwilowe wrażenie powstające tylko przy pierwszej styczności z dziełami artysty. Przy dłuższym wpatrywaniu się w jego obrazy wszystko stopniowo i nieoczekiwanie ożywa, zaczyna nabierać pewnej trudnej do zdefiniowania duchowości. Narasta jakieś *wymowne milczenie* materii, co stanowi oczywiście pewien oksymoron (jako że milczenie z zasady wyklucza mowę i vice versa), ale w moim odczuciu oddaje odpowiednio zarówno koncepcję dzieł, jak i wszelkie metaforyczne lub paradoksalne zestawienia elementów na obrazach Kortyki.

Dodatkowo obrazy te są piękne pod względem warsztatowym, kunsztowne i niezwykle wyrafinowane, za sprawą ledwie zaznaczonych, przepływających jedna w drugą barw oraz subtelnych przejść tonalnych, którymi artysta operuje w charakterystyczny tylko dla niego sposób. To zapewne wypracowany przez

dekady i niemalże organicznie utrwalony, perfekcyjny i niepowtarzalny styl. Kolor w dziełach Stanisława Ryszarda Kortyki nigdy nie krzyczy, lecz przemawia i przekonuje. I z pewnością są to obrazy refleksyjne. Rodzi się przy tym pytanie – pozostające wszakże w sferze indywidualnego odbioru – czy z obrazów Kortyki emanuje spokój, czy może jednak wręcz przeciwnie – niepokój. Tego warto doświadczyć samemu, polegając nie tylko na wyrobionej lub wyuczonej estetyce, lecz przede wszystkim poddając się osobistej spontanicznej emocji. Jedno natomiast jest pewne w odniesieniu do prac tego artysty: nie ma tu miejsca na obojętność – to sztuka dla wrażliwych.

Nie na miejscu wydaje się analityczne porównywanie twórców i stylów malarskich, ale sądzę, że tu akurat można poczynić pewną bezpieczną analogię. Inny znakomity twórca – Stanisław Baj ma swoje urzekające portrety rzeki Bug i niezliczone wariacje kolorystyczne na jej temat. Stanisław Ryszard Kortyka ma zaś swoją konsekwentnie realizowaną, fascynującą i klimatyczną, przejmującą i piękną malarską opowieść o materii, świetle i niuansach artystycznej wyobraźni.

Jerzy Konstantynowicz

2026





Zapomniany ogród, 1979,
olej na płótnie, 80 x 80 cm

Stanisław Ryszard Kortyka

ZAPOMNIANY OGRÓD

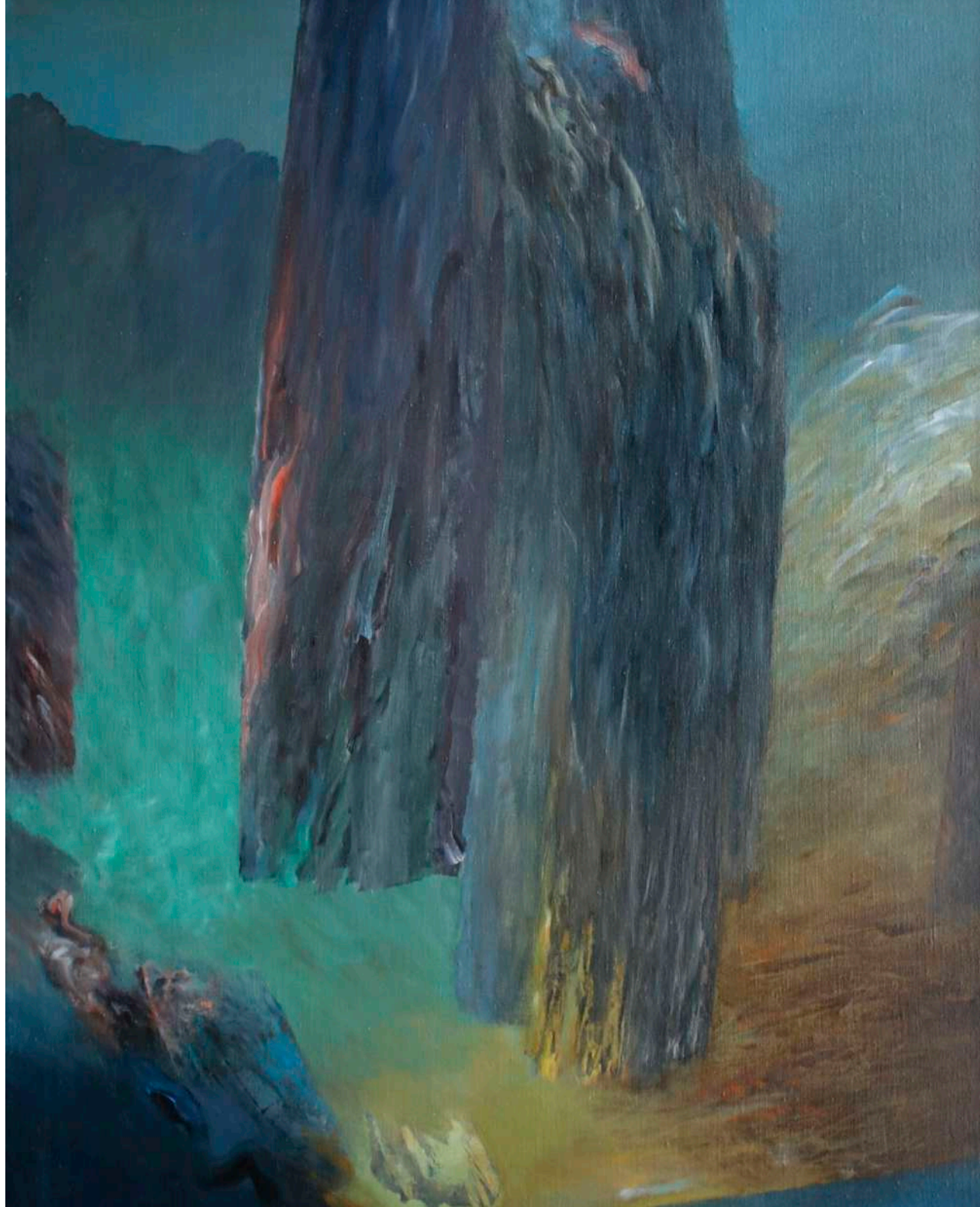
Był tam klomb z kępkami hiacyntów i szaławii
Pod skrzydłami ważki otwierała się źrenica
szmaragdowej sadzawki

Tu się krzyżowały spojrzenia i ścieżki
idących skrajem światła i zmroczonej ziemi
Tam zapalały się lampki na zwierzęce łęki

W niknącym ich blasku jakaś twarz zapomniana
za kratą wiersza wciąż blednie
i zza krat znów świeci

1991

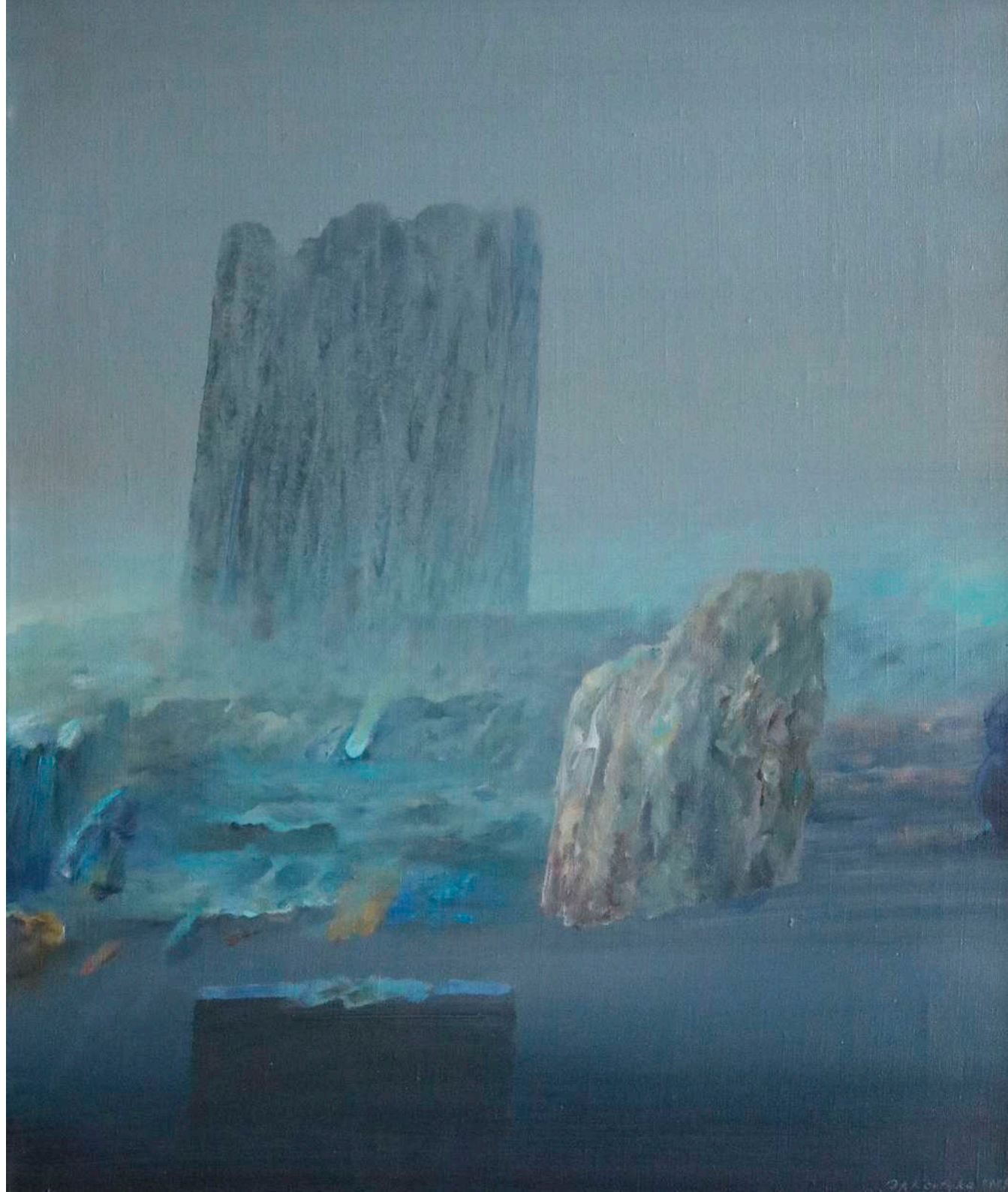
Elegia woroblińska IV, 1987,
olej na płótnie, 81 x 65 cm



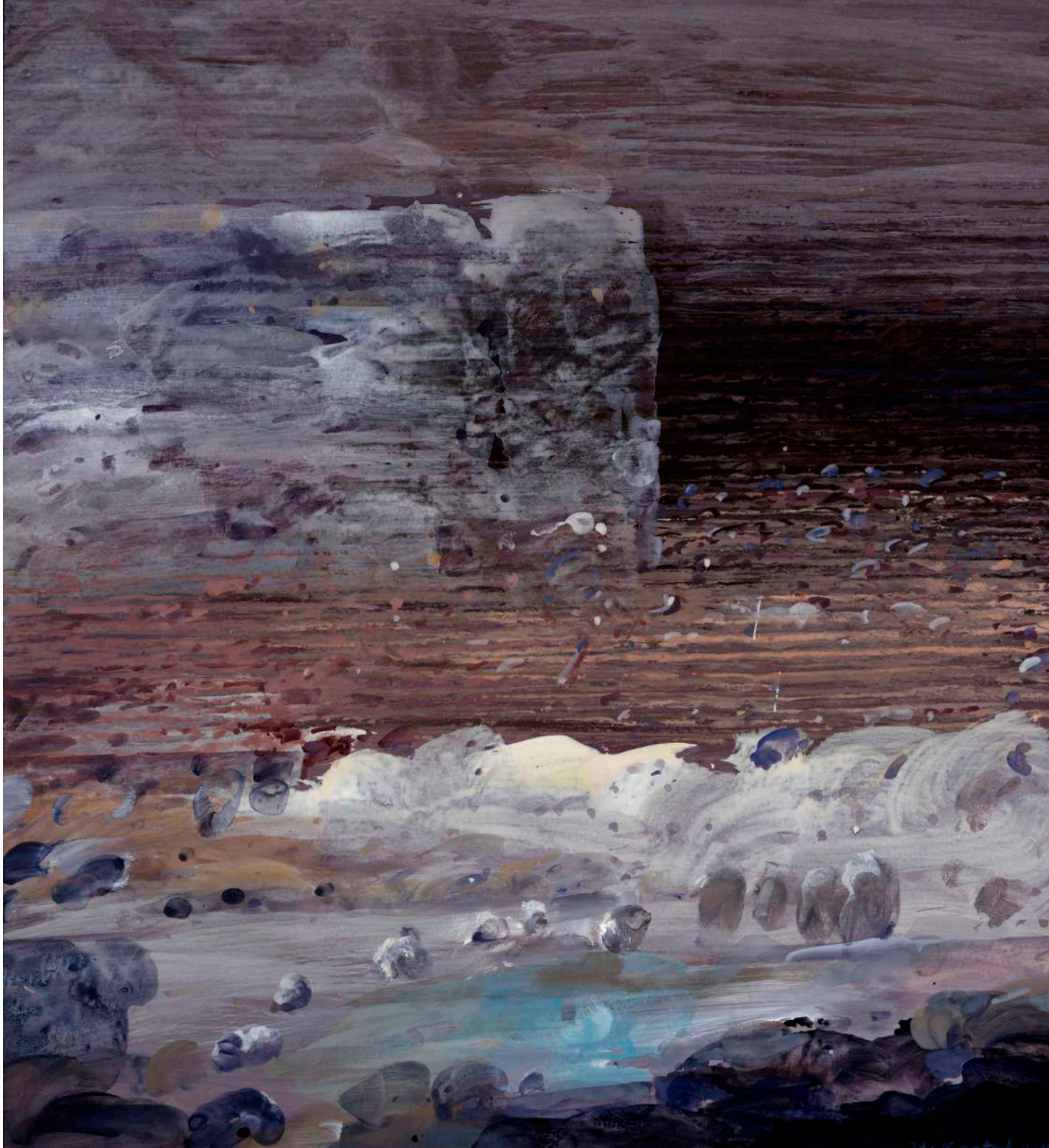
Elegia woroblińska, 1987,
tempera, akryl na papierze, 36 x 52,5 cm



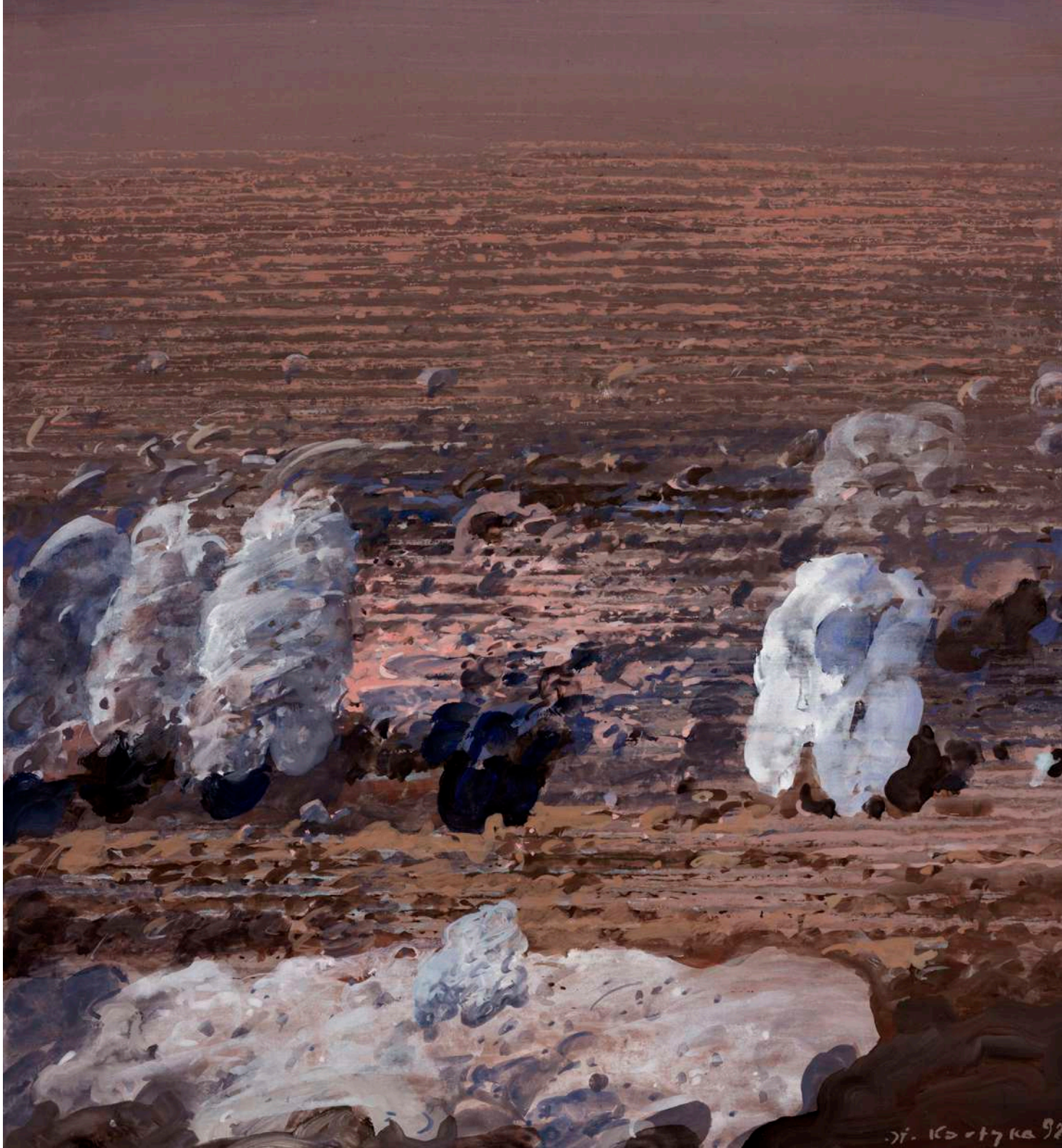
Ponad horyzontem, 1989,
olej na płótnie, 60 x 50 cm



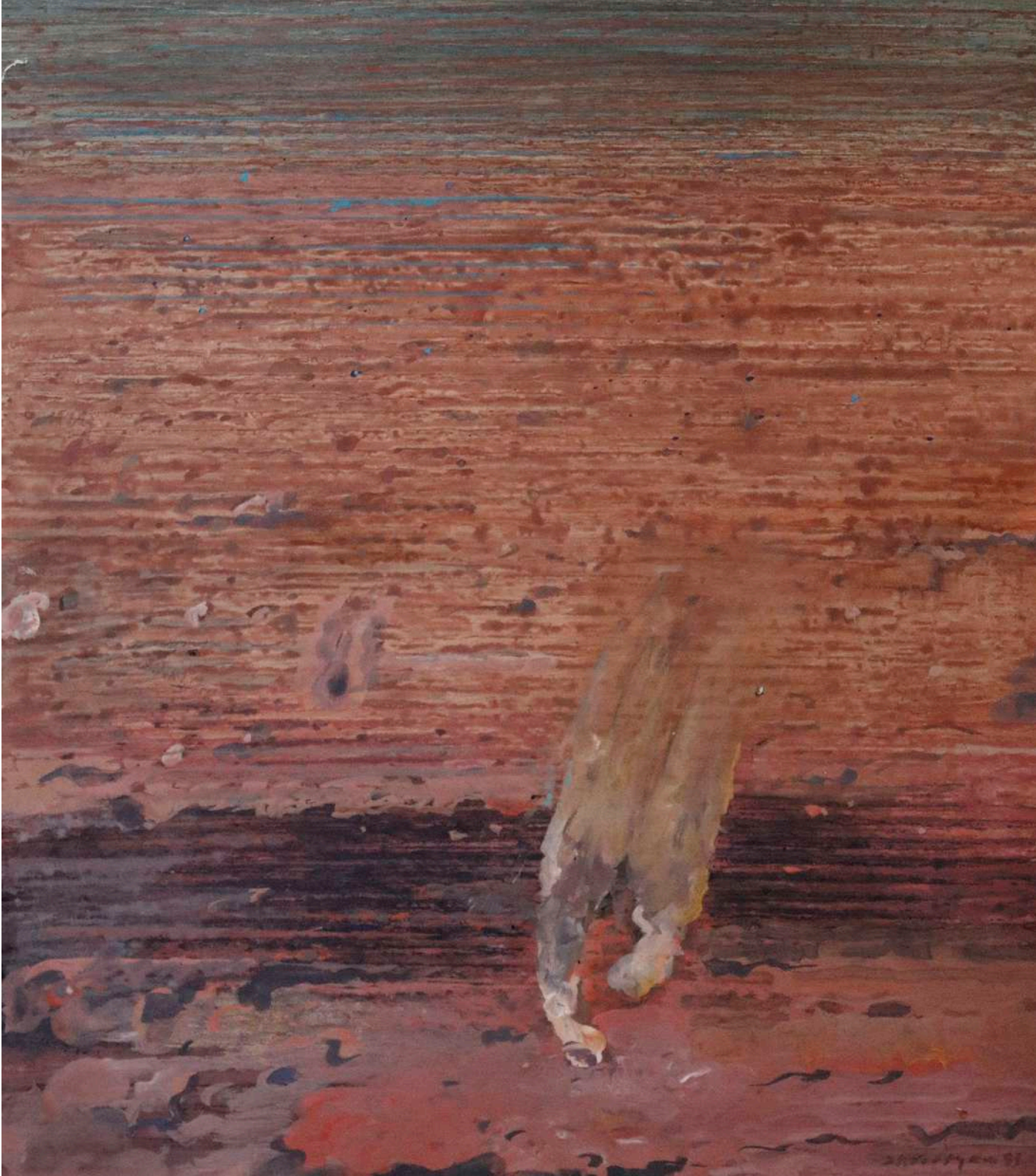
Pejzaż jurajski II, 1992,
tempera, akryl na papierze, 40 x 35 cm



Pejzaż jurajski I, 1992,
tempera, akryl na papierze, 40 x 35 cm



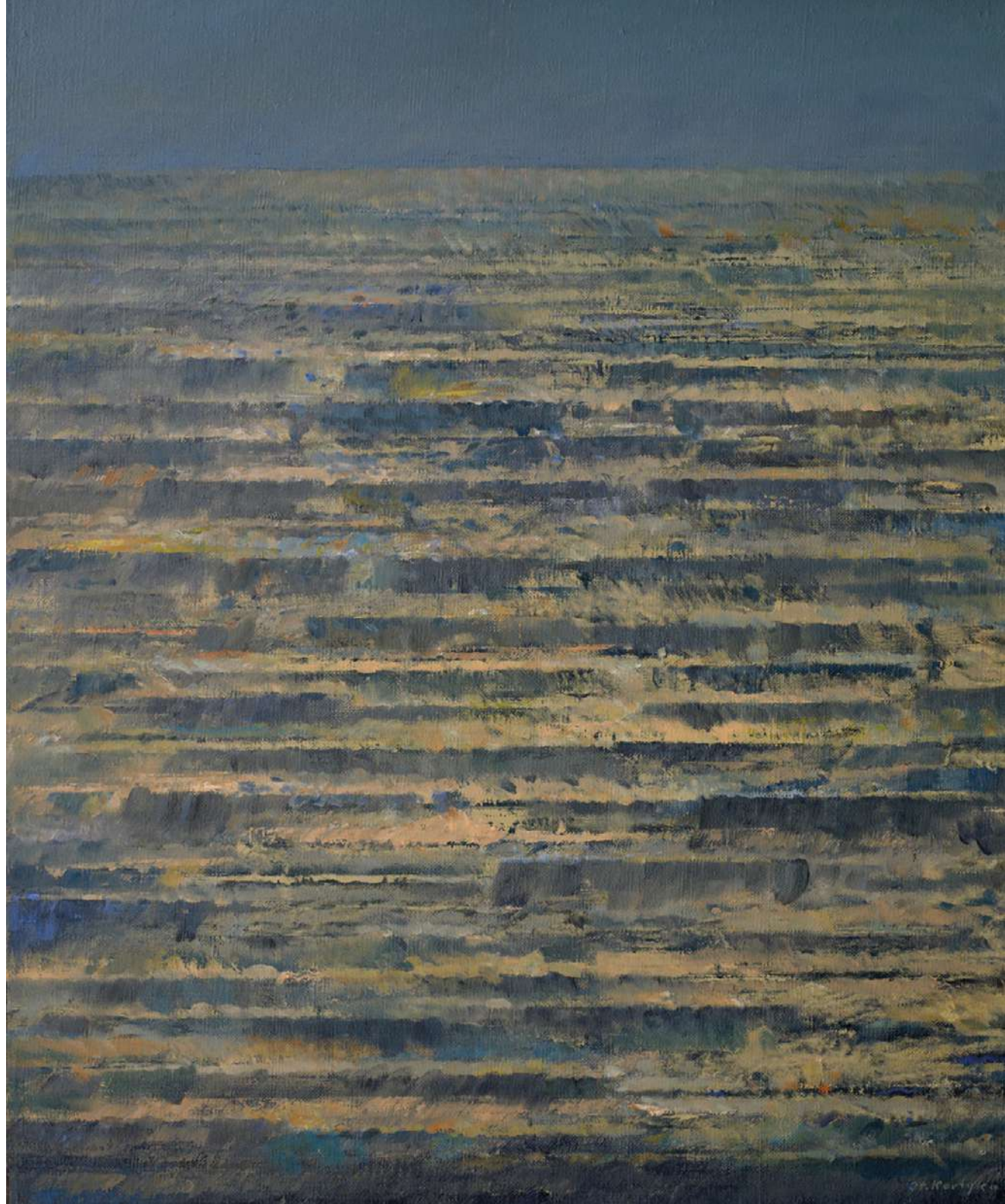
W różowej strefie, 1993,
tempera, akryl na papierze, 42 x 35 cm



Poza trwaniem III, 1992,
olej na płótnie, 61 x 50 cm



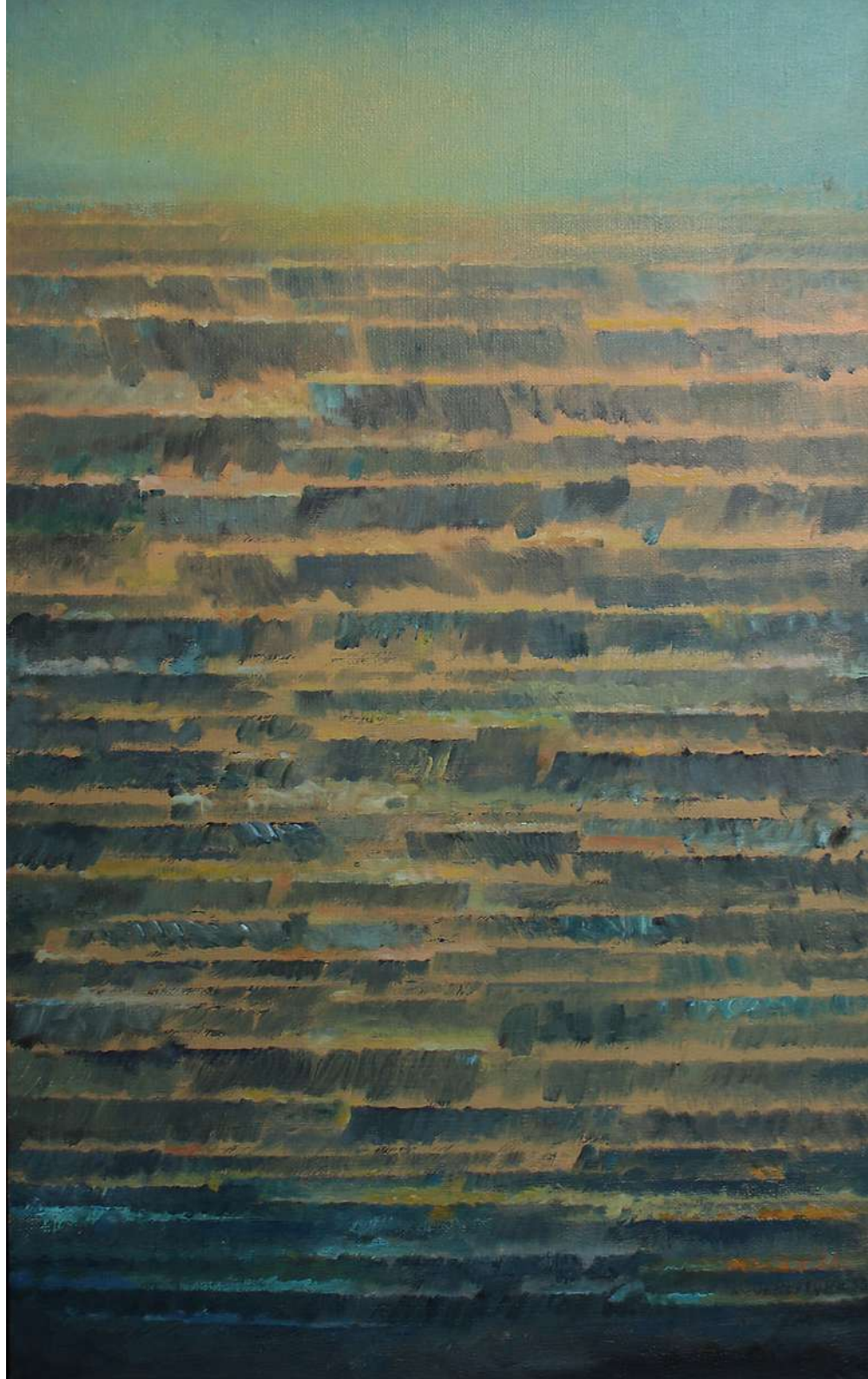
Zanikający rytm I, 1992,
olej na płótnie, 61 x 50 cm



Strefa mroku, 1993,
olej na płótnie, 61 x 38 cm



Strefa światła, 1993,
olej na płótnie, 61 x 38 cm



Śródstrefa II, 2017,
olej na płótnie, 50 x 50 cm



Zanikający horyzont, 2019,
olej na płótnie, 50 x 50 cm



Szare ściernisko, 2020,
olej na płótnie, 50 x 50 cm

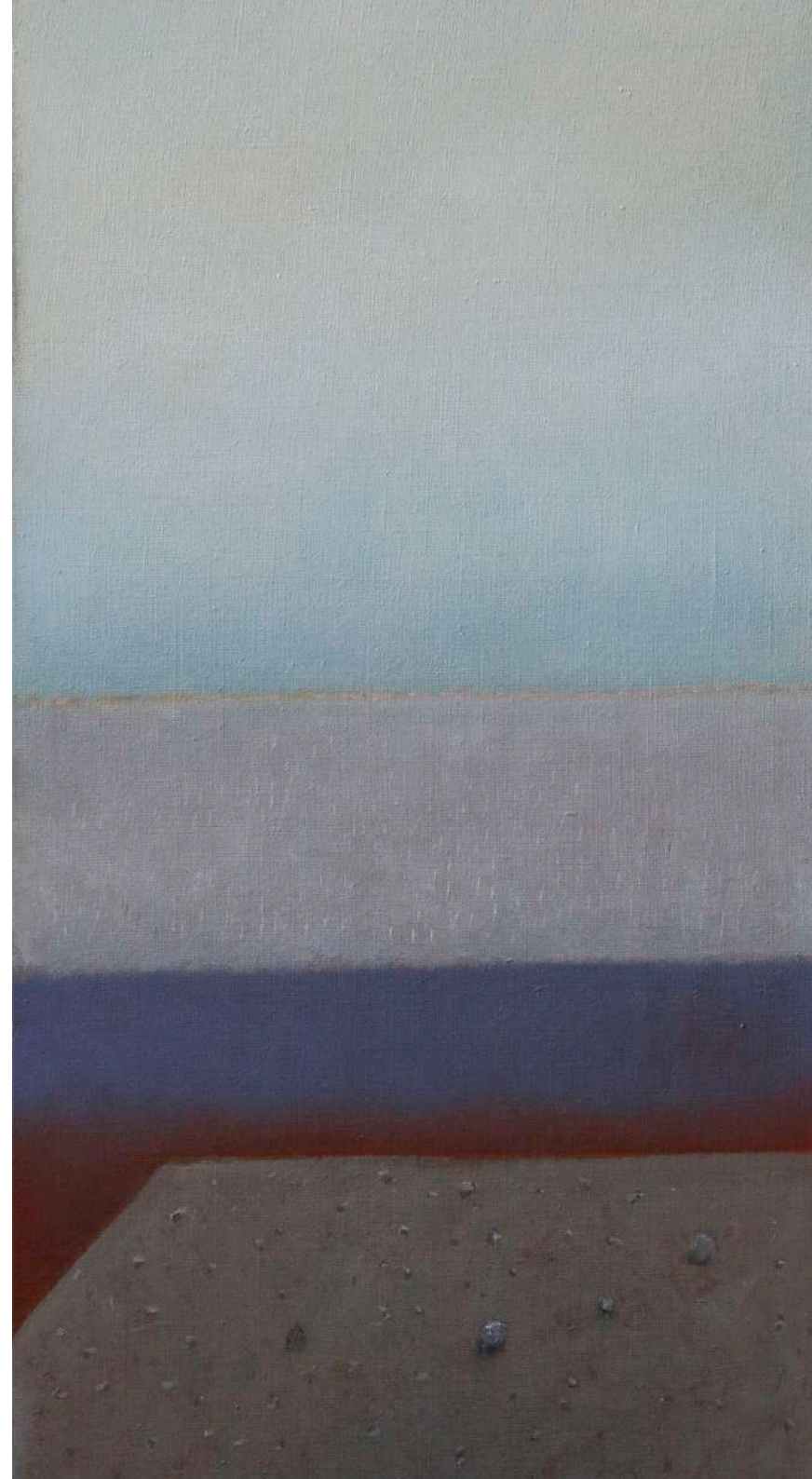


Daleka jasna linia, 2023,
olej na płótnie, 95 x 52 cm

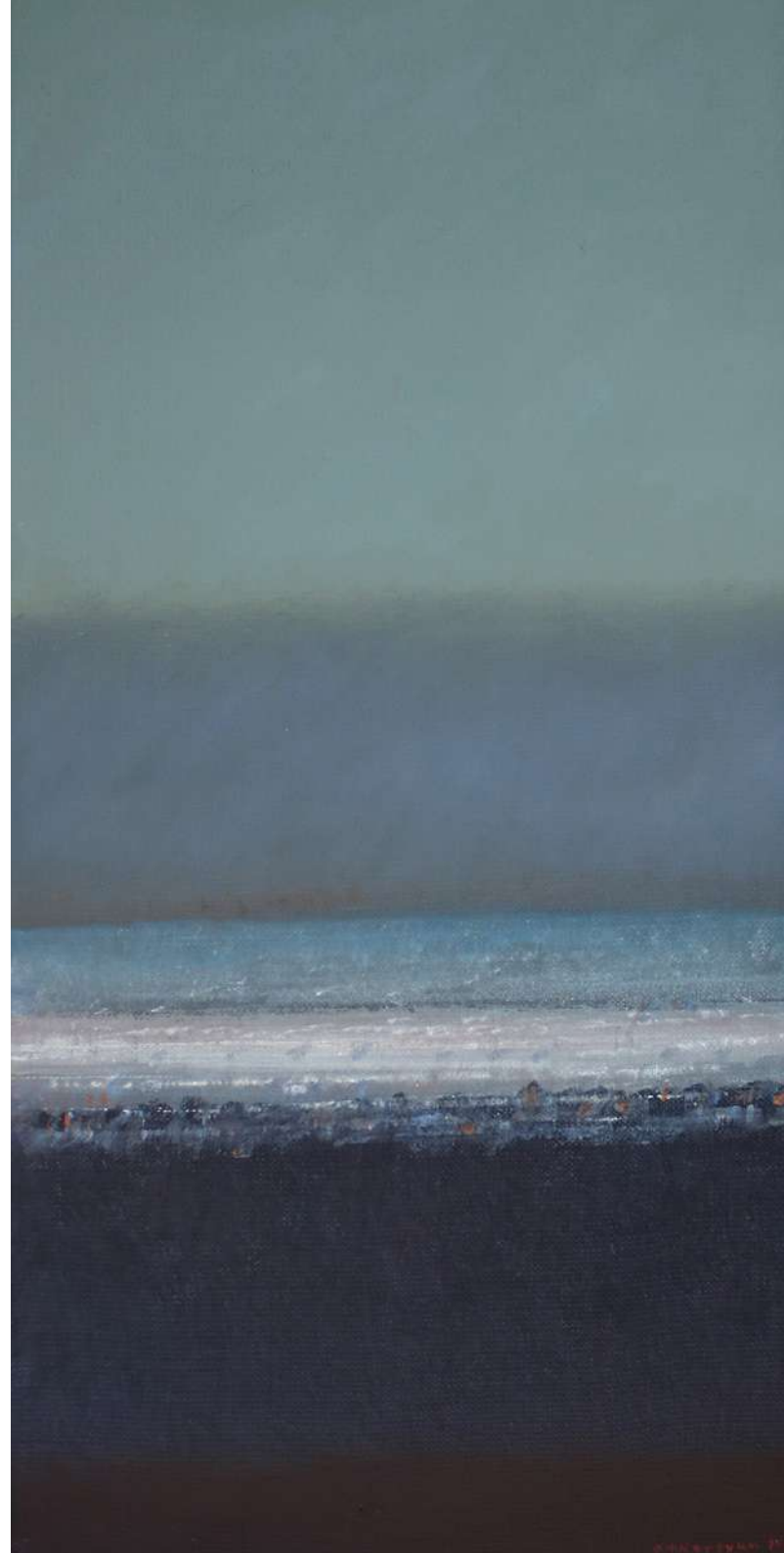


Pod zanikającym horyzontem, 2023,
olej na płótnie, 95 x 52 cm

Kryją te obrazy niejednokrotnie ewokacje nastrojów w miejscach specjalnie ważnych dla artysty (takich jak Sandomierszczyzna ze scenicznością widoków, Podlasie z natłokiem struktur pól, Jura pełna zjawiskowych skał). Ale już w zarodku mieszczą one wektory sięgania myślami wciąż dalej i dalej, poza otaczające nas okruchy ku nieskończoności powtórzeń i zanikaniu.



Ciemny horyzont, 2025,
olej na płótnie, 60 x 30 cm



Tajemnicze
terytorium I,
1977-1978,
olej na płótnie,
130 x 150 cm



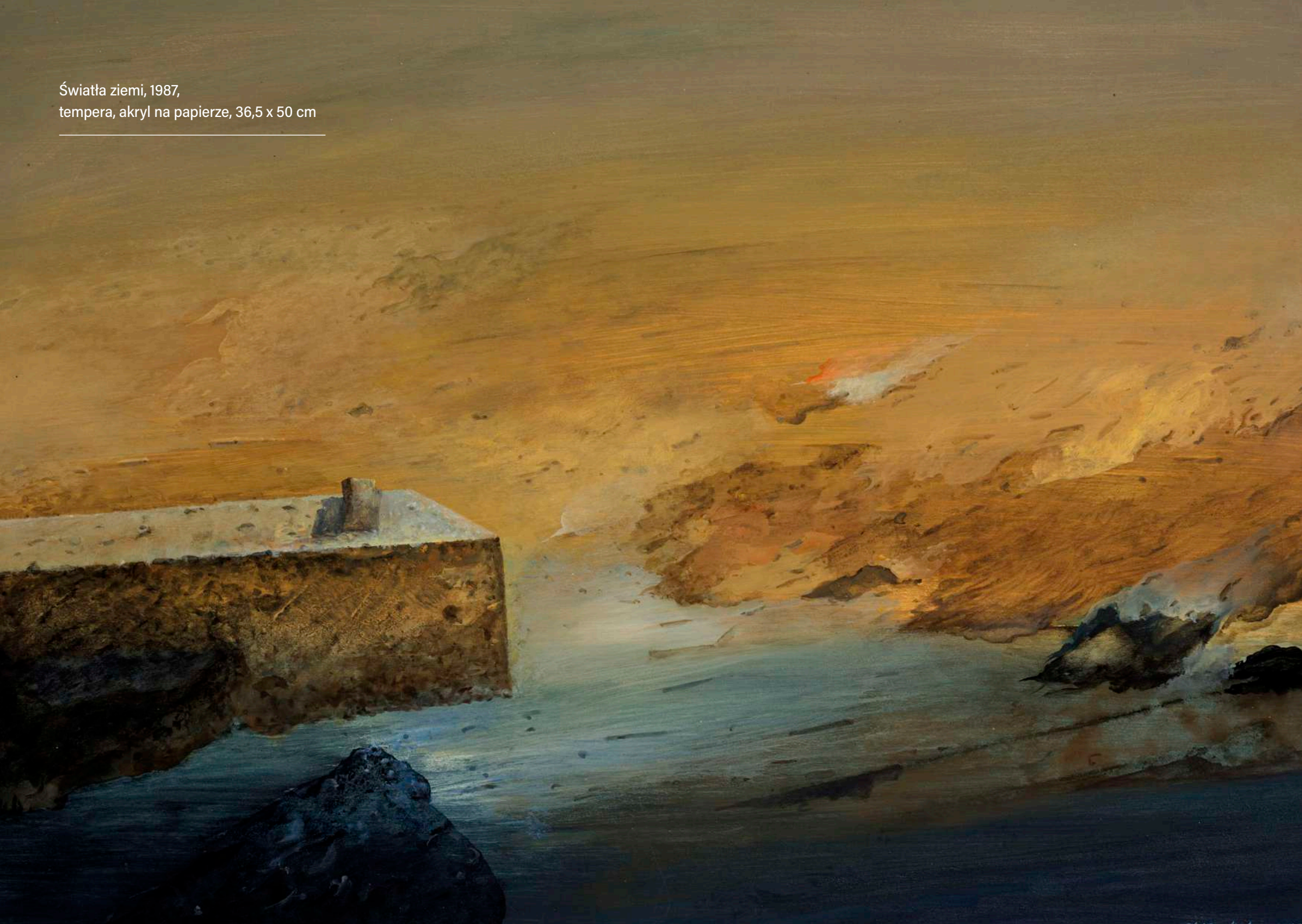
Zeszłego lata w M.
1977-1978,
olej na płótnie,
130 x 150 cm



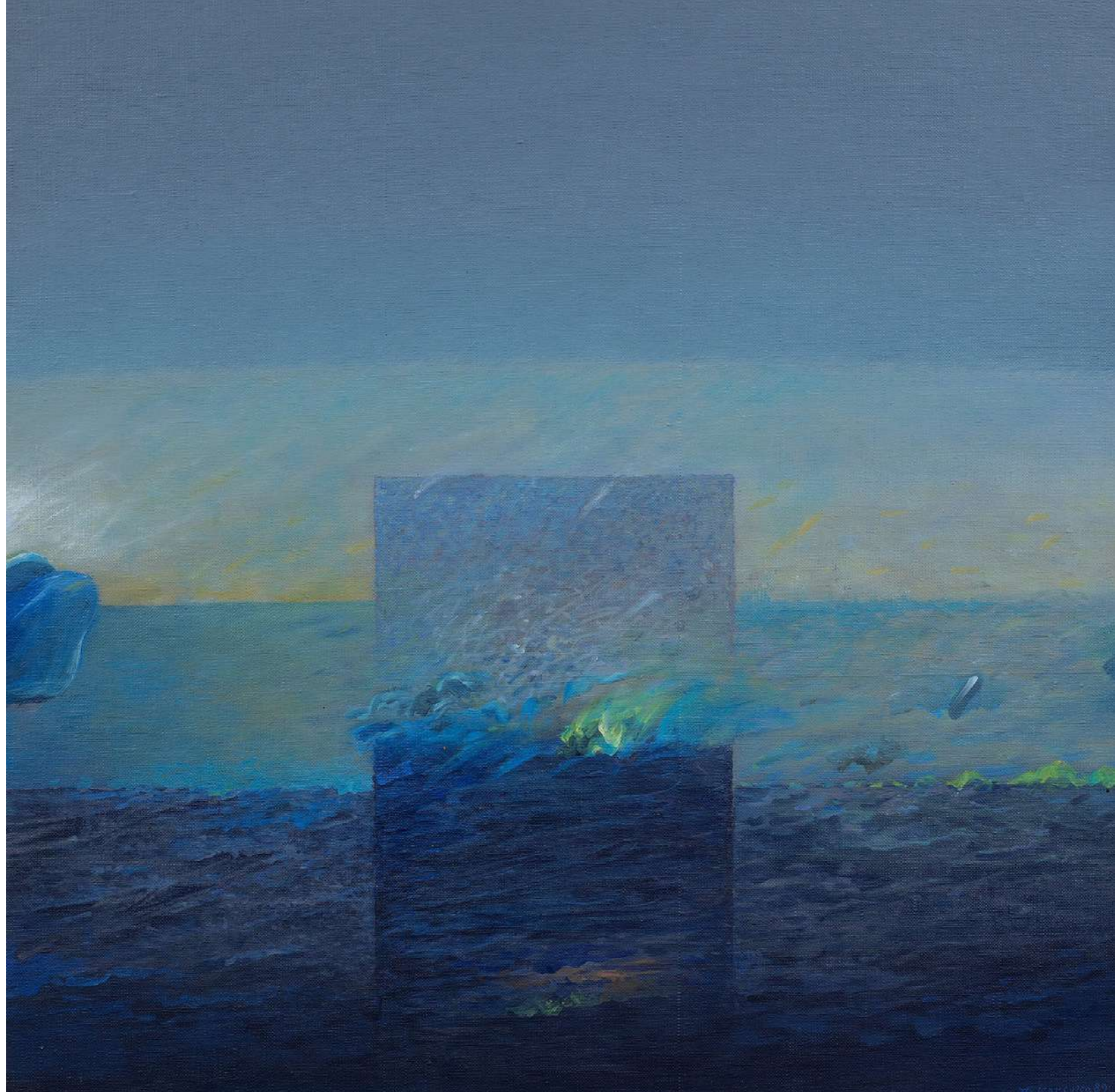
Zatoka błękitnych ogni, 1980,
olej na płótnie, 100 x 130 cm



Światła ziemi, 1987,
tempera, akryl na papierze, 36,5 x 50 cm



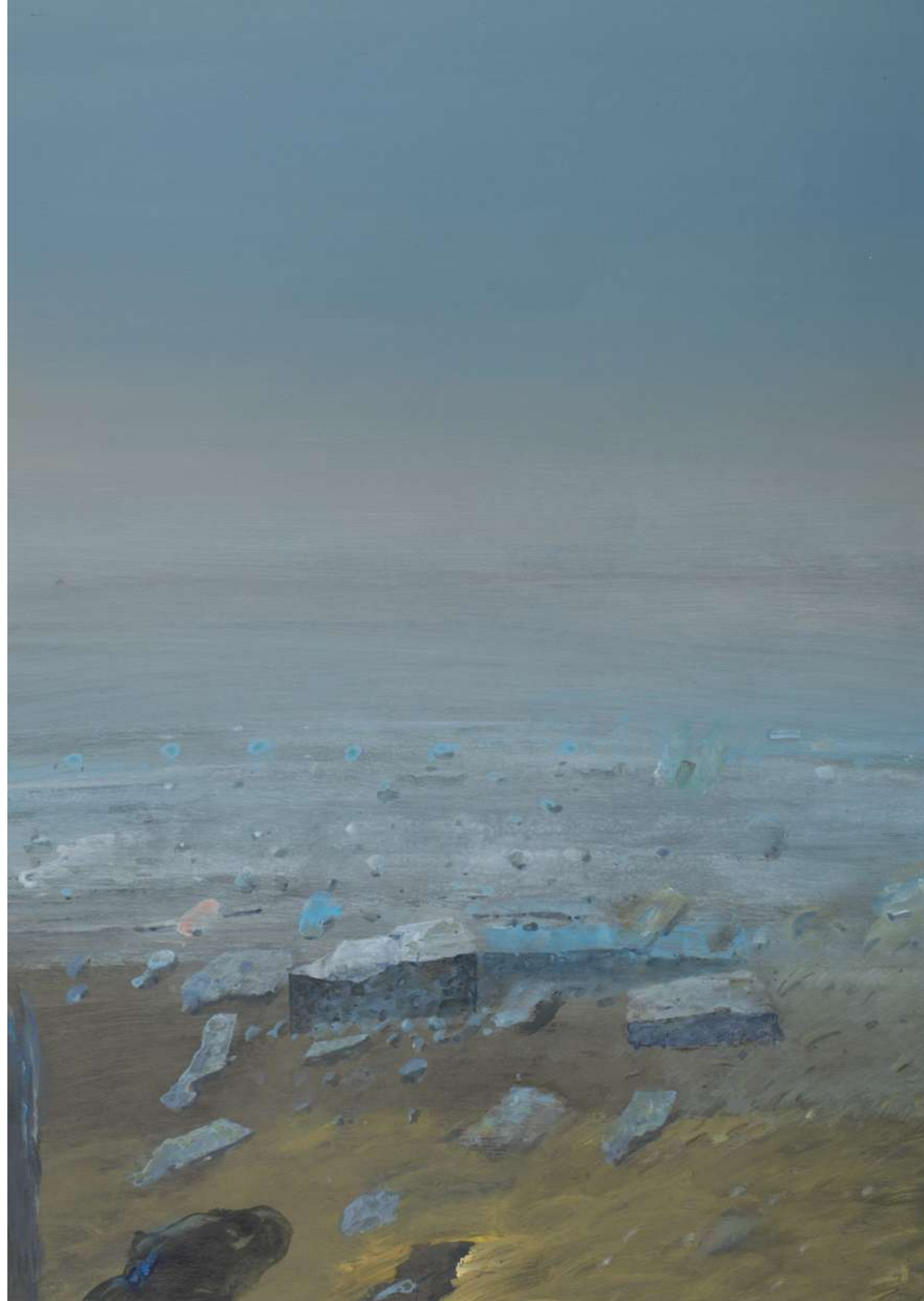
Strefy błękitu, 1989-1990,
olej na płótnie, 50 x 50 cm



Przedpola tajemnic II, 1989,
olej na płótnie, 150 x 100 cm



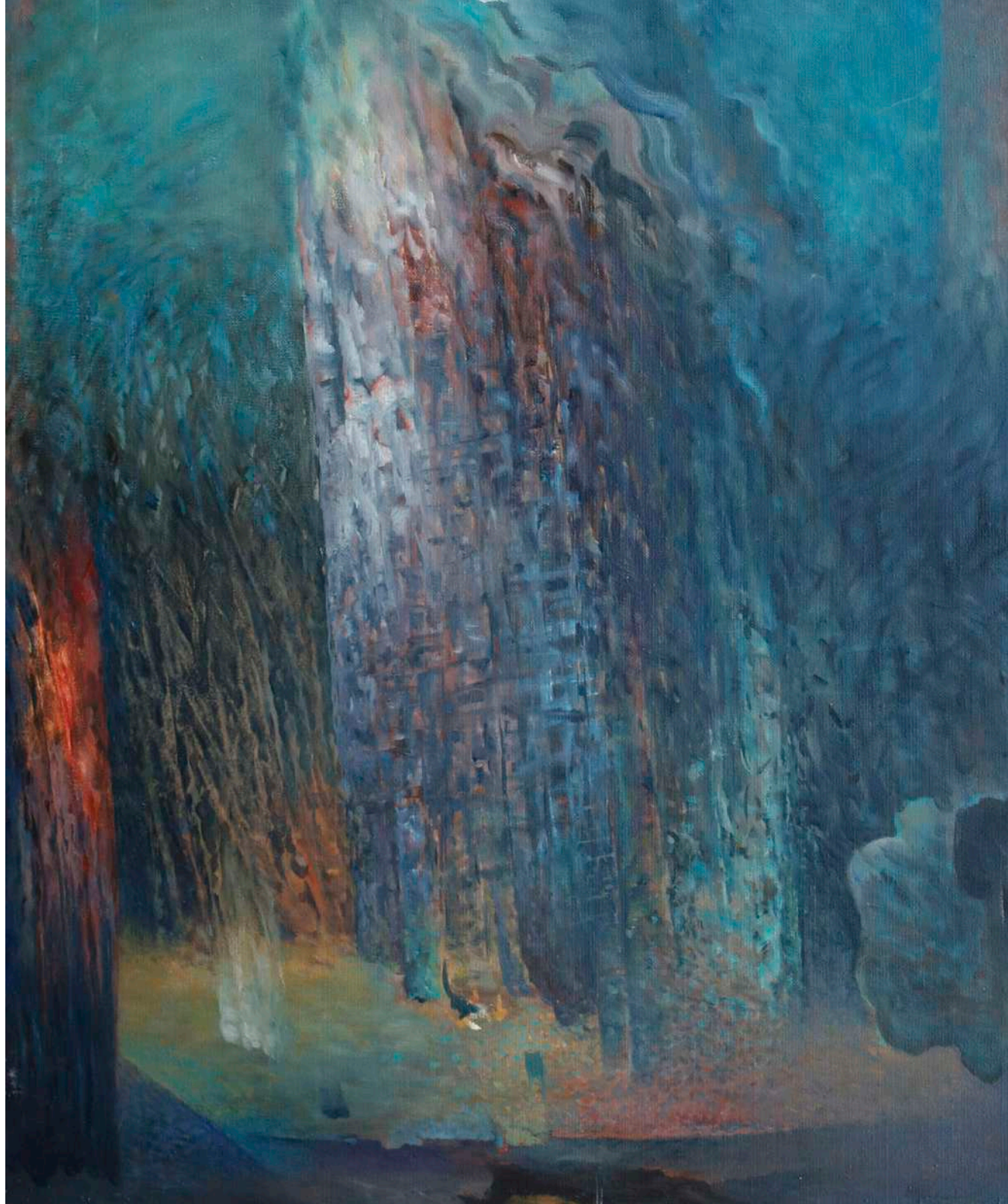
W błękitnej przestrzeni, 1989,
tempera, akryl na papierze, 70 x 50 cm



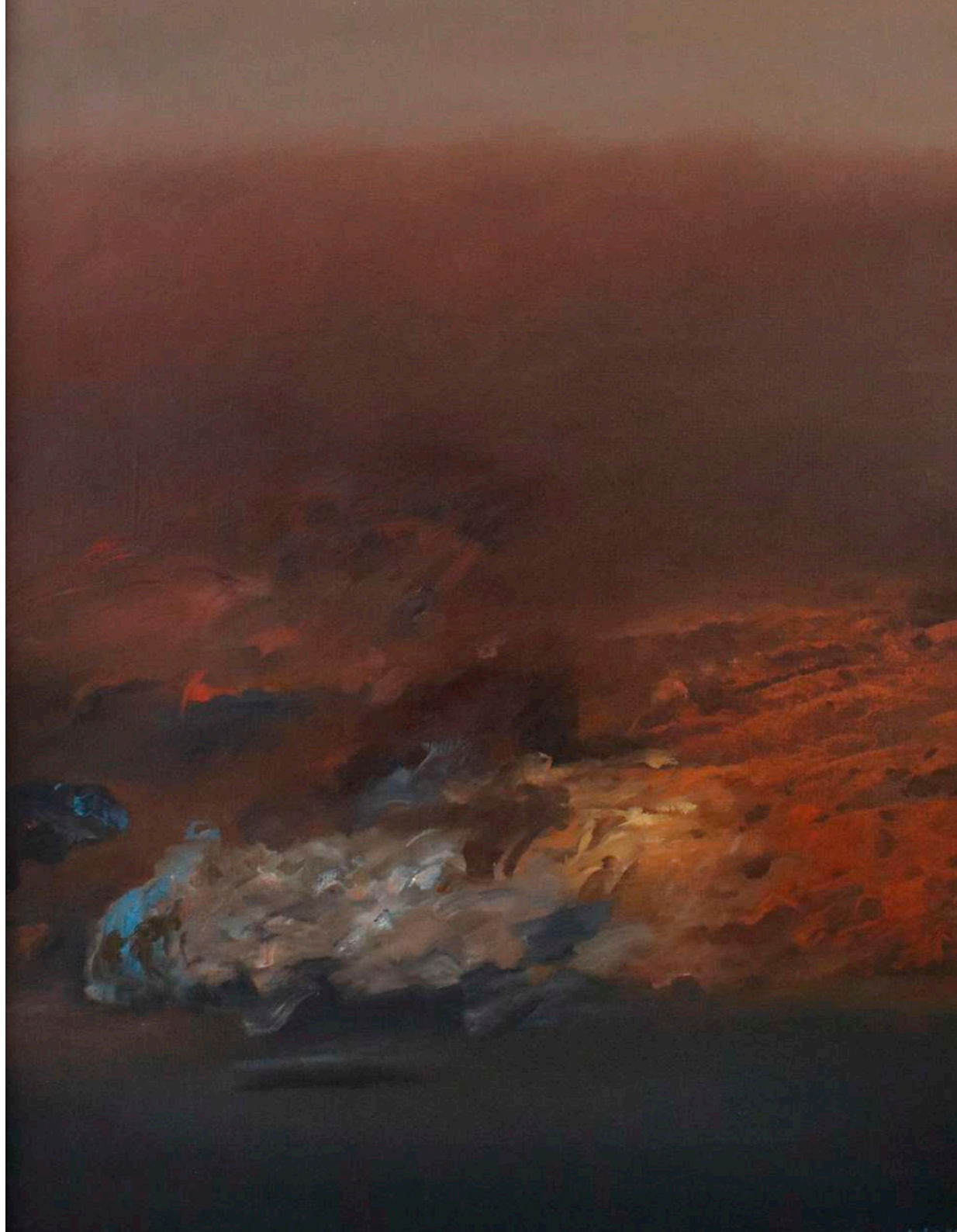
Strefa światła, 1992,
tempera, akryl na papierze, 61 x 42,5 cm



Ogród Trakla, 1991,
olej na płótnie, 73 x 60 cm



Mroczna strefa, 1991,
olej na płótnie, 65 x 50 cm



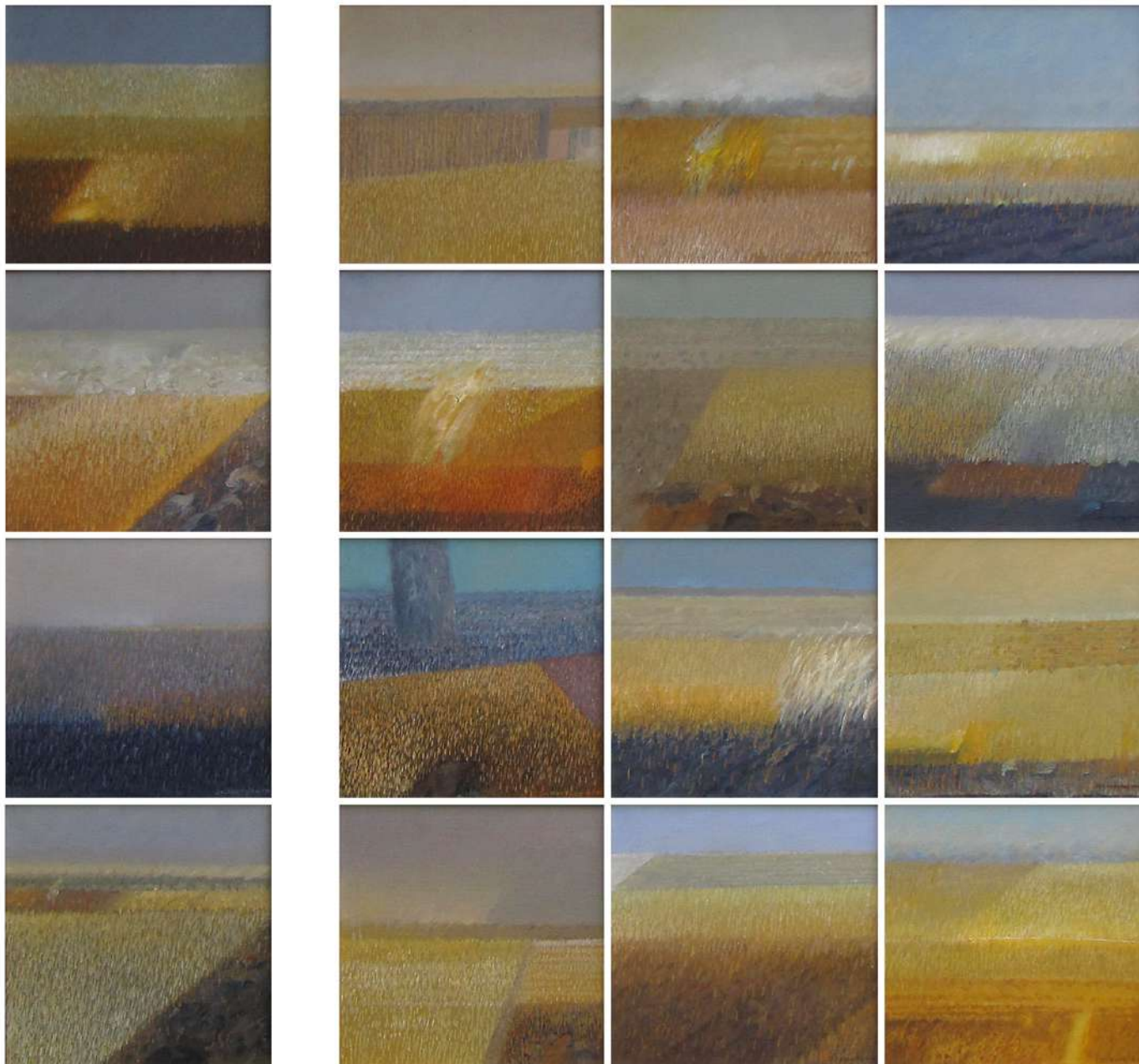
Tajemnica różowego poranka, 2004,
olej na płótnie, 38 x 38 cm



Bywa cierpliwym kronikarzem światła. Zatrzymuje je w pejzażu dnia, także w małych formatach, jak w cyklu „Dzień po dniu”. Nie tworzy według kalkulacji ani strategii. Podkreśla, że niektóre obrazy powstają poza świadomą kontrolą, jakby pod wpływem natchnienia. Widać to choćby w „Tajemnicy różowego poranka”. Przypadek staje się tu częścią procesu twórczego i wyrazem głębokiej wrażliwości.

W jego obrazach powraca zachwyty nad naturą: horyzontem, kamieniami, światłem dnia i zmierzchu. Rozległe pejzaże Sandomierszczyzny czy Kazimierza Dolnego stają się przestrzenią kontemplacji. Artysta nie tyle opisuje świat, ile odsłania jego ukryty wymiar.

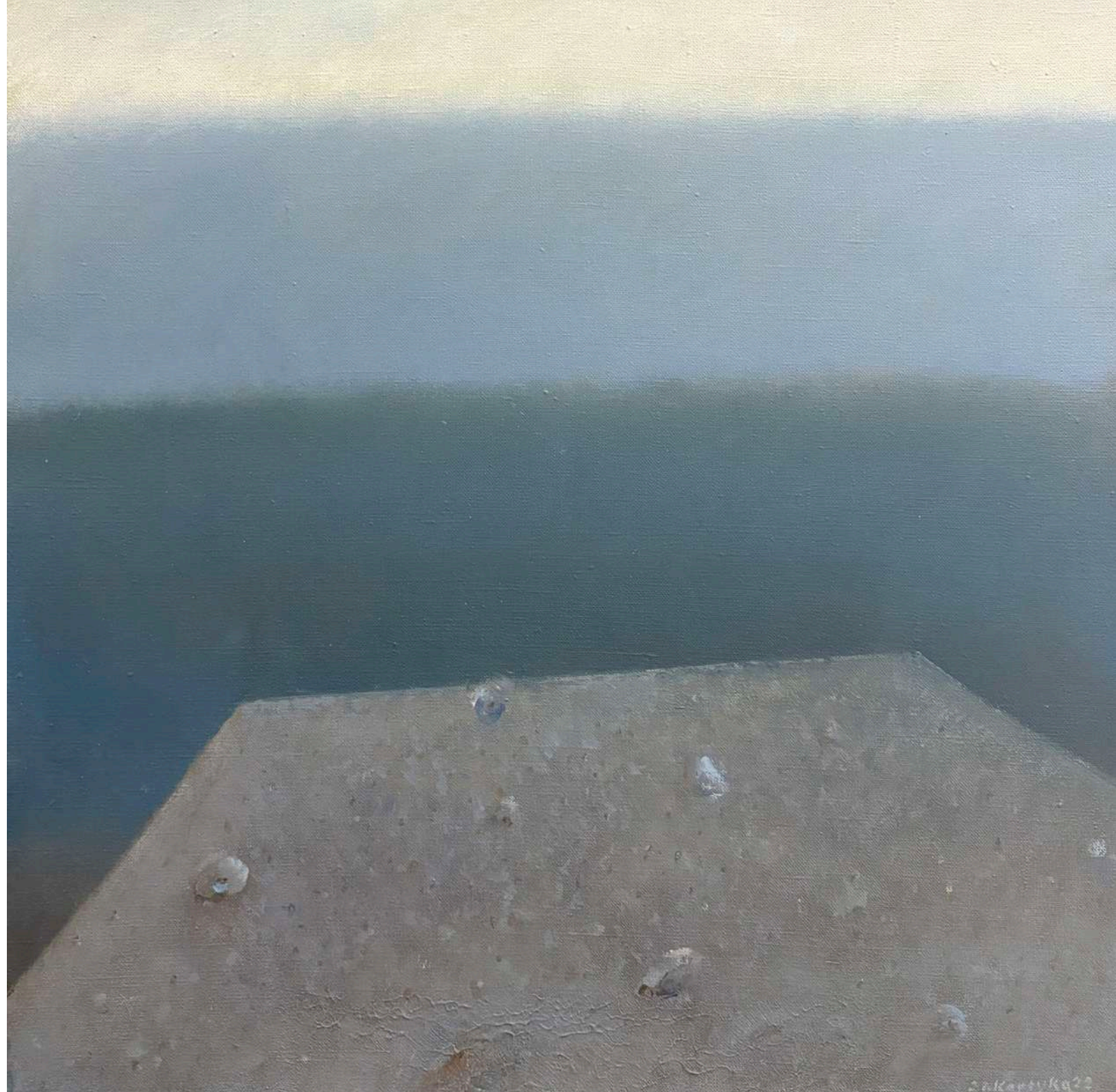
Pogoda podlaskich ściernisk,
Pamięci Zbigniewa Karpińskiego, 2015-2016,
olej na płótnie, 16 obrazów 20 x 20 cm







Obiekt w błękitnej przestrzeni, 2019,
olej na płótnie, 50 x 50 cm



Daleko coś świeci, 2020,
olej na płótnie, 33 x 33 cm



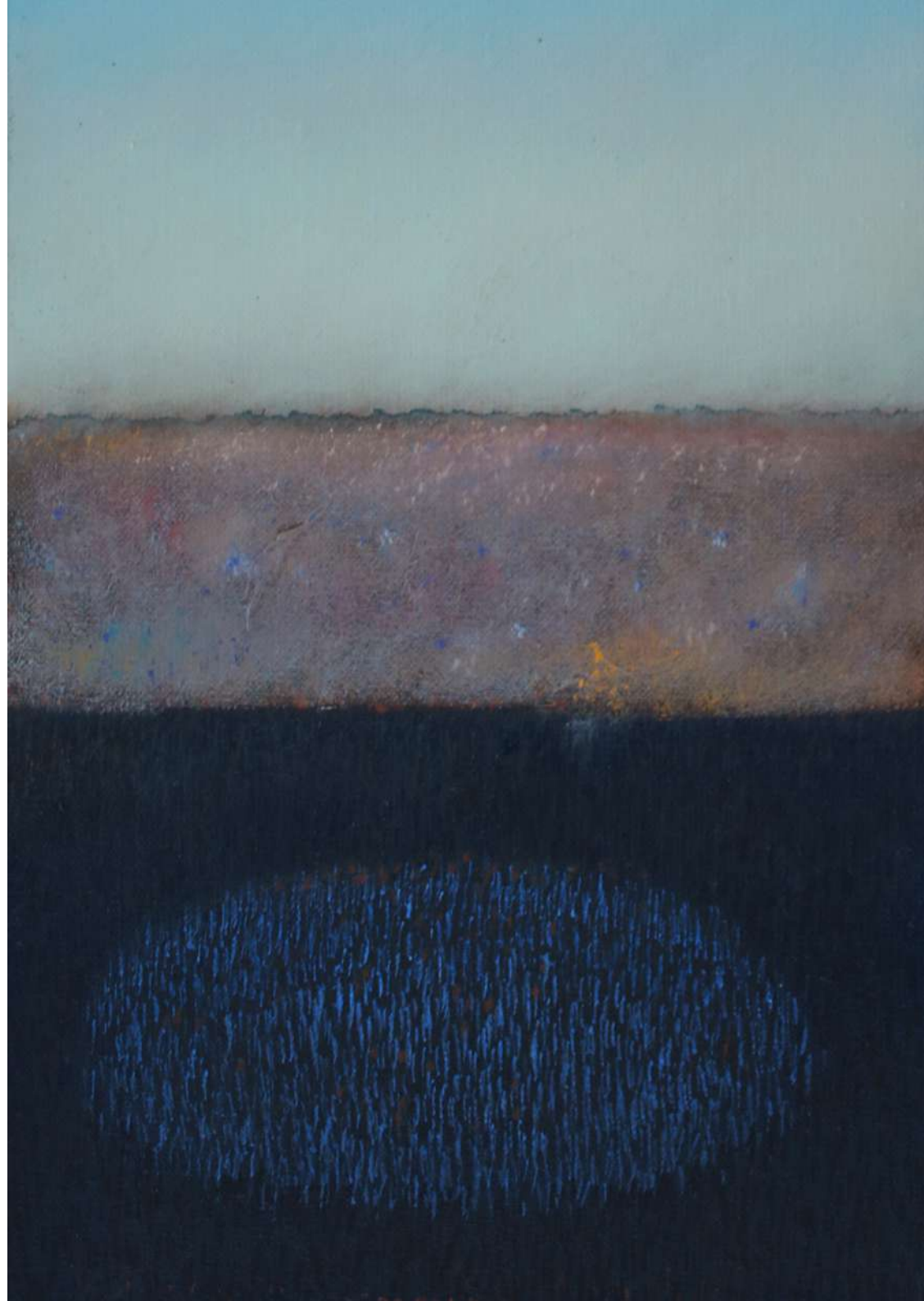
Światło dalekich stref, 2021,
olej na płótnie, 43 x 43 cm



Błękitny zmierzch, 2022,
olej na płótnie, 43 x 43 cm



Kobaltowy klomb, 2021,
olej na płótnie, 45 x 30 cm



W szarej przestrzeni, 2023,
olej na płótnie, 40 x 20 cm

Rodzi się przy tym pytanie –
pozostające wszakże w sferze
indywidualnego odbioru – czy
z obrazów Kortyki emanuje spokój,
czy może jednak wręcz przeciwnie –
niepokój. Tego warto doświadczyć
samemu, polegając nie tylko
na wyrobionej lub wyuczonej estetyce,
lecz przede wszystkim poddając się
osobistej spontanicznej emocji.
Jedno natomiast jest pewne
w odniesieniu do prac tego artysty:
nie ma tu miejsca na obojętność –
to sztuka dla wrażliwych.



Błękitny horyzont IV, 2025,
olej na płótnie, 65 x 60 cm



Stanisław Kortyka w pracowni, początek lat 80. XX w., fot. Jan Bortkiewicz



